Opłata pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok IX. Zakopane, sobota, 24 maja 1930 r Nr. 21.

ZAKOPANE

Organ Związku Przyjaciół Zakopanego

Cena 40 groszy | Z LISTĄ GOŚCI | Przedpłata kwartalna 4 zł

Władysław Orkan i nasz względem Niego obowiązek.

Śmierć Orkana głośnem echem odbiła się w Zakopanem, na Podhalu i w całej Polsce: żegnali go nad mogiłą delegaci kraju całego, żegnali z synowskim pietyzmem synowie Podhala, żegnali uczciwie i honornie zakopiańscy górale.

Wszakże Polska chowała w Nim jednego z swoich „Wielkich" doby współczesnej, Podhale rodnego swego syna, Zakopane najwierniejszego z wiernych przyjaciół, najrozumniejszego z doradców, najbliższego z bliskich, najukochańszego z ukochanych, bo też i on kochał to swoje Zakopane, jak nic na świecie.

Kochali nas i inni Wielcy: poeci i malarze i inna brać olimpijska, ale kochali inaczej. Ten zamknął się w swej wieży spiżowej poezji, tamten w swej twierdzy malarskiej. Zakopane było dla nich natchnieniem.

A On zszedł z swego piedestału do nas i położył rękę na pulsie naszego życia i radził nam i smucił się z nami i cieszył, pomstował na obojętnych, a opieszałych: „Byście szanowni panowie i panie, opuścili od czasu do czasu swój egoizmem odgrodzony **house**, przestali trwać, odnośnie do poczynań wszelkich, w swej ślimakowej, naszej, nie anglickiej i wcale nic też nie **splendid isolation** i — jakie tam kłopoty osobiste macie, któż ich niema — zatroszczyli się i o **przyszłość Zakopanego**....." (Głos Zakopiański z 1 lutego 1926) — i marzył z nami o przyszłej **linji rozwoju Zakopanego** (Głos Zakopiański z 16 stycznia 1926).

Stał z nami, nie nad nami.

Wnet cała Polska i kompetentna krytyka ocenią, czem był Orkan dla kraju jaką nam zostawił spuściznę i jakiemi kroczył drogami do chwały; one też obmyślą, jak spłacić wielki wobec Niego dług wdzięczności.

Ale nim to się stanie przemówić powinno donośnie Podhale, a szczególnie stolica Podhala i Jego umiłowana równina zakopana, Zakopane, by rozpamiętać, czem On był dla nas i by spełnić nasz wobec Niego obowiązek.

Musimy Go uczcić, musimy trwalemi, setki lat trwającemi, namacalnemi, łatwo dla każdego zrozumiałemi symbolami utrwalić Jego pamięć wśród nas.

Czyn ten będzie nietylko aktem sprawiedliwości i wdzięczności, — jest on też nakazem rozumu.

Tylko te społeczności, które umieją czcić swoich Wielkich, zasługują na nich. Tylko ci, którzy dają serce, mogą żądać go od innych.

Milujmy naszych Wielkich, byśmy byli milowani od obecnych i przyszłych Wielkich; oddajmy im należną cześć, byśmy dowiedli, że jesteśmy ich godni.

I kiedyś Zakopane z dumą powie: „Jestem wielkie, bo Wielcy mnie kochali: Orkany, Witkiewicze, Kasprowicze, Tetmajery......, Nie wierzysz? Nie masz pisanej historji? To spójrz! Czyj to grób na tem starem cmentarzysku mojem? Orkana! A oto ulica Orkana, którą tyle razy kroczył w swej płodnej zadumie. A oto Jego pomnik, na miejscu gdzie......."

I przypnie sobie Zakopane imiona te jakby jakieś niesamowicie jasne ordery na piersi swoje i dumnie obnosić je będzie.

* * *

A cóż uczynić mamy i możemy?

Oto jakie wyłoniły się myśli, kiedy grono osób dobrej woli o tem rozprawiało:

Przedewszystkiem ciało Jego spocząć powinno w Zakopanem, na starym cmentarzu, który stał się drugą Skałką, tam gdzie są groby Jego wielkich poprzedników. Oczywiście rozstrzygnie o tem w ostatniej instancji rodzina, ale powinniśmy zabiegać o to, w szczególności Związek Podhalan i Związek Górali w Zakopanem. A nad mogiłą piękny należy wystawić nagrobek.

Gdyby to się nie udało, powinniśmy przynajmniej wystawić Mu piękny pomnik.

Jedną z ulic należy nazwać Jego imieniem: może jedną z już istniejących, może którąś z mających wkrótce powstać. Ulicę tę, jeśli już istnieje, należałoby doprowadzić natychmiast do odpowiedniego stanu, by nie stało się, jak z ulicą Piłsudskiego, która swym strasznym stanem imiennikowi swemu żadnego nie przynosi zaszczytu.

Powinniśmy zainicjować tanie wydanie Jego pism, w których tyle jest Jego wielkiego serca dla Zakopanego i Podhala.

Powinniśmy, — co za piękny i użyteczny pomnik, — postarać się o ustanowienie jakiegoś stypendjum Jego imienia.

I tyle, tyle innych sposobów da się wymyślić, kiedy się szczerze chce.

A koszta? Niektóre z tych pomysłów dadzą się urzeczywistnić bez kosztów (np. nazwanie ulicy; — bo przyprowadzenie jej do porządku i tak musiałoby prędzej, czy później nastąpić i bez tego nazwania). Koszta innych łatwo dałyby się pokryć, gdyby gmina przyczyniła się do tego w pewnej części, gdyby Podhalanie i Górale Zakopiańscy opodatkowali się na skromną sumę 2 zł na głowę, gdyby i inne miasta podhalańskie (Nowy Targ, Nowy Sącz, Żywiec) i powiaty odpowiednią złożyły ofiarę.

Oto kilka słów, które uważam nie za wyczerpanie tematu, ani za plan gotowy a obmyślony, lecz za temat do dyskusji. Oby one przyniosły spodziewany rezultat.

Syzyfowe prace.

W jednym z poprzednich numerów naszego tygodnika rozpisaliśmy się na temat estetycznego wyglądu Zakopanego — apelując do właścicieli will i pensjonatów o zakładanie ogródków, o staranne utrzymywanie obejścia — dziś z radością przychodzi nam skonstatować, że apel nasz znalazł u dużego odłamu społeczeństwa zrozumienie, że na terenie naszych ogródków zawrzała z chwilą nastania wiosny praca...

Niestety radość nasza została zakłócona przykremi doniesieniami ze strony właścicieli tychże, że praca ich bywa niszczoną, że jakieś złośliwe, o zbrodniczych instynktach w duszach, osobniki — nocami zakradają się na tereny świeżo skopane, obsiane i obsadzone, że codopiero zasadzone kwiecie bywa wyrywane z korzeniami i rabowane — najprawdopodobniej w celach „handlowych"...

Policja, jak dotąd darmo się biedzi nad wyłapaniem tych szkodników, a tymczasem praca ludzka idzie w niwecz.

Nie chodzi w tym wypadku o straty materjalne, bo te nie bywają przy tem znów tak duże, ale o straty moralne, a przedewszystkiem o zaprzepaszczenie tak pięknie zapoczątkowanej pracy nad podniesieniem wyglądu estetycznego naszego uzdrowiska.

Można być bowiem niemal pewnym, że niejednemu obrabowanemu odejdzie raz na zawsze ochota do zabiegania nad uestetycznieniem otoczenia domu, że niejeden machnie ręką i powie sobie — a bodaj was z waszymi ideałami — i co będzie?!... znów naokoło martwota, znów zaniedbanie, znów śmietnisko...

Zdając sobie aż nadto dokładnie sprawę z trudności, na jakie narażoną bywa przy wyłapywaniu takich drobnych kradzieży i złośliwości — policja — apel nasz o pomoc w zlikwidowaniu tej plagi kierować musimy pod innym adresem.

Wiadomo, że tam gdzie niema popytu, tam nie ma i podaży. Dlatego też głównej przyczyny rozpowszechnienia się wandalizmu niszczenia naszych ogródków dopatrujemy się w tem, że rzezimieszki znajdują poparcie swych niecnych czynów wśród społeczeństwa, które zrabowane sadzonki i krzewy kupuje i spożytkowuje...

Z wszelką pewnością i Państwowa Rada Ochrony Przyrody nie potrzebowałaby tak nawoływać i takiemi karami grozić — za zrywanie szarotek, krokusów i t. d., gdyby społeczeństwo dopomogło w akcji ochrony przyrody solidarnym bojkotem wszelkiego rodzaju handlarzy temi na wymarciu znajdującemi się roślinkami.

Podobnie rzecz ma się i w stosunku do amatorów cudzej pracy na niwie ogrodnictwa zakopiańskiego. Nie pomoże więc policja, nie pomoże nawet przyłapanie od czasu do czasu kogoś na gorącym uczynku, jeżeli złodziej znajdować będzie na terenie Zakopanego miejsce zbytu dla zrabowanego cudzego mienia... Apelujemy więc do wszystkich, aby przy zakupywaniu sadzonek zwracali uwagę na pochodzenie ich i w razie skonstatowania, że pochodzić one mogą z grabieży, nie tylko towaru takiego nie kupowali, ale podejrzanego o kradzież oddawali w ręce władzy bezpieczeństwa.

Innej drogi w ukróceniu samowoli i w ratowaniu egzystencji naszych ogródków nie widzimy.

Pro domo sua.

W ostatnim (czwartym) numerze „Zimy", który ukazał się w druku przed dwoma tygodniami, ukazał się na wstępie tego numeru artykuł pod tytułem „Pro domo sua".

Nad artykułem tym, mimo wywoływania przez redakcję „wilka z lasu", przeszlibyśmy do porządku dziennego i moglibyśmy zastosować wobec redakcji „Zimy" tę samą metodę „obojętności", którą tak szczyci się wobec Komitetu Imprez sportowych i jego poczynań „Zima" — gdyby nie fakt, że „Zima" to nie zwykłe sobie wydawnictwo pana Fächera, czy kogokolwiek innego, a organ Polskiego Związku Narciarskiego, Polskiego Związku Hokeja na lodzie i Polskiego Zw. Łyżwiarskiego, z któremi wiążą Zakopane stosunki od lat już wielu, i to stosunki oparte na wzajemnem zrozumieniu, sympatji i współpracy. Podtrzymać te stosunki, ba nie tylko podtrzymać, ale zacieśnić i ugruntować było, jest i będzie obowiązkiem i zadaniem Komitetu Imprez Sportowych, który powstawszy w roku przeszłym przy Związku Przyjaciół Zakopanego, obrał sobie za główny swój cel skoordynowanie wysiłków wszystkich związków sportowych, działających na terenie Tatr i Zakopanego w kierunku programowym i organizacyjnym.

„Zima" p. Fächera twierdzi, że: „Pomiędzy innymi — raczej tylko jednemu — nie podobało się to pismo — zakopiańskiemu komitetowi imprez sportowych. Odpowiemy szczerze i uczciwie: nam także działalność zakopiańskiego komitetu imprez sportowych nie podobała się i to niewątpliwie znacznie więcej, niż nasze pismo komitetowi."

*

Na zarzuty ten, i tamten, chcielibyśmy odpowiedzieć nieco obszerniej i szczegółowiej. Zanim jednak do tego przystąpimy, musimy podać czytelnikom parę szczegółów, które dopiero będą w stanie uzmysłowić tę rozbieżność poglądów między nami, a redakcją „Zimy" i w tym celu musimy zacząć „ab ovo"...

W jesieni r. ub. już po powstaniu Komitetu Imprez Sportowych, odbyła się w Krynicy, zwołana przez Polski Związek Narciarski, Polski Zw. Hokeja na lodzie i Polski Związek Łyżwiarski konferencja tych związków, względnie ich delegatów z czynnikami reprezentującemi Krynicę i Zakopane, na temat programu sportowego na sezon zimowy 1929-30. Na konferencji tej wyłoniła się sprawa wydawania „Zimy", przyczem obszernie omawiano sprawę sfinansowania tego wydawnictwa. Znaleziono wtedy następujące rozwiązanie sprawy: Związki sportowe miały dać cztery, Krynica cztery i Zakopane cztery tysiące złotych. Delegaci Zakopanego aczkolwiek opierali się w pierwszej chwili koncepcji nowego wydawnictwa, tem bardziej, że ciężar wyłożenia owych 4.000 zł miał spaść na barki K. I. S., który przystępował właśnie do realizacji swojego olbrzymiego programu, bez żadnych zasobów w kasie — wkońcu po wyjaśnieniach ze strony inicjatorów, którzy sprawę „subwencji" ujęli w formy handlowe, na udział Zakopanego zgodzili się na następujących warunkach:

Komitet Imprez Sportowych miał wpłacić na rzecz wydawnictwa „Zima" w czterech ratach 4.000 zł, otrzymując za to: po dwie stronice w każdym numerze, które miał prawo zapełnić zebranemi przez siebie ogłoszeniami, oraz po 500 egzemplarzy każdego numeru do rozsprzedaży w Zakopanem. Pozatem redakcja „Zimy" względnie jej wydawcy zobowiązali się w dziale propagandowym traktować Zakopane conajmniej narówni z Krynicą. Wreszcie w myśl tej umowy „Zima" miała się ukazać 10 grudnia, 10 stycznia, 10 lutego i 10 marca.

Wszystkie powyższe warunki wskazują na to, że cały stosunek Zakopanego do „Zimy" traktowany był jako interes handlowy i że wobec tego, tylko tak dalej traktowanym być powinien. Wskazuje to także i na fakt nabycia pewnych praw ze strony Zakopanego do wpływu K. I. S. na stronę redakcyjną, a przynajmniej na nabycie pewnych praw w dziale propagandowym...

W tej też myśli, jeszcze przed wydaniem 1-go numeru „Zimy" po przesłaniu Polskiemu Związkowi Narc. na koszta wydania tego numeru 1.000 złotych, posłano redakcji skromny materjał redakcyjny o przygotowaniach K. I. S. do sezonu zimowego, o budowie stadjonów, naprawie toru bobsleighowego i t. d., oraz szczegółowy program imprez sportowych w sezonie 1929-30 — licząc się z tem, że wydać się mający dnia 10 grudnia 1929 pierwszy numer „Zimy" zapropaguje w całej Polsce zimowy sezon w Zakopanem.

Tymczasem — i tu się zaczynają nieporozumienia... Numer ten ukazał się nie 10-go, a dopiero przy końcu grudnia i na dobitek nie zawierał — ani owego artykułu o pracach K. I. S., ani nawet programu...

Był to pierwszy krok „Zimy" w niedotrzymywaniu warunków umowy. Pozatem redakcja, względnie administracja „Zimy" nie licząc się z ograniczoną pojemnością rynku zakopiańskiego, rozpoczęła na własną rękę sprzedaż poszczególnych numerów „Zimy" na terenie Zakopanego, odbierając tem samem K. I. S. możność znalezienia częściowego pokrycia wyłożonych, względnie wyłożyć się mających na cele owego wydawnictwa czterech tysięcy złotych.

Możność tę obniżył jeszcze fakt zupełnie sceptycznego odnoszenia się do wartości reklamowych wydawnictwa „Zimy" wszystkich zakopiańskich przemysłowców i kupców, którzy K. I. S. odmawiali dawania ogłoszeń do „Zimy".

Oba powyższe fakty przekreślając kalkulację handlową całego „interesu" — zmusiły K. I. S. do pewnych zastrzeżeń, gdyż Komitet mający budżet ograniczony, musiał się liczyć z możliwościami zachwiania jego równowagi.

To były przyczyny, które między „Zimą" a nami, to jest Komitetem Imprez Sportowych wywołały pewne tarcia i nieporozumienia.

*

Wracając po tych kilkunastu zdaniach wyjaśnienia — do treści artykułu p. t. „Pro domo sua" stwierdzić nam przychodzi, że zakopiańskiemu komitetowi imprez sportowych nie „nie podobało się pismo" — a nie podobały się metody postępowania redakcji. Bo jeżeli chce się od kogoś wymagać skrupulatnego dotrzymania umowy, to nawzajem do tejże ściśle stosować się należy i dlatego też:

a) należało trzymać się terminów 10 grudnia, 10 stycznia, 10 lutego i 10 marca, a nie wydawać numerów: 1-go z końcem grudnia, 2-go z końcem stycznia, 3-go w marcu, a 4-go w maju — przekreślając tem samem bezapelacyjnie wartość propagandową wydawnictwa dla uzdrowiska, jako stacji sportów zimowych;

b) należało przynajmniej w numerze 1-szym, a więc wydanym jeszcze przed rozpoczęciem przez Komitet Imprez sport. tej działalności, która się tak redakcji „Zimy" nie podoba, a co do wartości, której zastrzeżenia redakcji mogły powstać dopiero znacznie później — zamieścić szkic prac tego komitetu — a już przynajmniej lecz bezwzględnie szczegółowy program imprez na sezon zimowy.

*

Tyle „pro domo sua" — o ile chodzi o przyczyny, dla których „Zima" nie „podobała się" komitetowi — innych powodów nie widzimy, choć widzą je inni, ale to już nie nasza sprawa. Niech tu zabiorą głos fachowcy, a przedewszystkiem sportowcy.

Gorzej natomiast jest ze sprawą stanowiska krytycznego redakcji „Zimy" w stosunku do poczynań i działalności K. I. S. Niestety poza ogólnikami niczego z artykułu „Pro domo sua" nie dowiadujemy się — a szkoda...

Prezydjum Komitetu i wogóle cały komitet nie ma najmniejszych pretensyj do doskonałości i z wdzięcznością przyjmie wszystkie osądem objektywności podyktowane uwagi. Celem i zadaniem jego było i będzie, służyć z jednej strony Zakopanemu, a drugiej sprawie sportu. Prezydjum Komitetu nie ma najmniejszych aspiracyj w dziedzinie organizacji sportowej imprez. Rzuca jedynie myśl, projekt, a pod względem organizacji sportowej danej imprezy, poddaje się zupełnie autorytetowi danej organizacji sportowej. Tak było z zawodami hippicznemi, urządzonemi przez Małopolski Klub Jazdy, którego prezydjum bawiło w Zakopanem przez cały czas trwania konkursów, tak było z pokazami jazdy figurowej na lodzie, organizowanemi przez Polski Zw. Łyżwiarski, tak było z turniejem hokejowym, wyścigiem motocyklowym, gymkhaną samochodową, wyścigiem torowym samochodowym, z konkursami strzeleckiemi. Zadanie Komitetu ograniczało się w tych wszystkich wypadkach jedynie do strony administracyjnej i do finansowania danych imprez, ponosząc całkowite ryzyko. Jak się z tego obowiązku wywiązał, świadczą o tem liczne słowa uznania danych związków sportowych, które niejednokrotnie podawaliśmy na łamach tygodnika.

Jedynemi odchyleniami pod tym względem, były wyścigi konne góralskie i zawody skjöringowe gentlemańskie, ale też były to imprezy, raczej rozrywkowe, gwoli zabawienia gości, a nie poważne igrzyska sportowe — przyczem pod tym względem wzorował się komitet na zagranicy, gdzie tego rodzaju rozrywki są na porządku dziennym.

W ostatecznej konkluzji dochodzimy do tego samego wniosku co i „Zima", że „niektóre — niestety (jak twierdzi przynajmniej „Zima") bardzo liczne błędy naprawić trzeba, że trzeba wiele rzeczy uzgodnić..." i niczego więcej nie pragniemy — ale skoro „Zima" sprawę wewnętrzną między Komitetem Imprez Sportowych, a wydawcami „Zimy" wydobyła na światło dzienne, nie wolno nam milczeć i nie odparować gołosłownych zarzutów, wyliczeniem zasług, jakie Komitet Imprez Sportowych już w tej chwili ma poza sobą.

Zapytujemy więc redakcję „Zimy", czy wybudowanie dużego stadjonu hippicznego i odbywanie na nim zimowych zawodów hippicznych, dających w porze zimowej możność utrzymania w treningu przynajmniej setki koni wojskowych f cywilnych — nie jest zasługą?

Po ostatnich, bądź co bądź „klęskach" naszych koni na torach hippicznych zagranicznych, podaje się w prasie sportowej, jako jeden i właściwie jedyny powód, że konie nasze stawały do tych konkursów bez odpowiedniego treningu, spowodowanego tem, że w zimie nie mają one do tego miejsca i warunków, podczas, gdy z powodu innych warunków zimowych we Francji, Włoszech, Belgji i t. d. zaprawa ta może się znacznie wcześniej zacząć. Zapytujemy, czy stałe urządzanie w Zakopanem w porze zimowej zawodów hippicznych, doprowadzone do skutku wyłącznie zasługą prezydjum K. I. S., nie może temu zapobiec?

Dalej, czy przez urządzenie w Zakopanem nareszcie porządnego i pięknego toru łyżwiarskiego i przez danie inicjatywy i podstaw materjalnych do urządzenia w Polsce po raz pierwszy międzynarodowych pokazów łyżwiarskich, nie przyczy-

---

JAROCY. ***Z cyklu karykatur.***

„Chrońmy przyrodę Tatr!"

(Dok.)

Rano oszalał z radości na widok otaczającej go pustki, dziczy i rozsłonecznionych szczytów, ubrał się szybko, włożył safianowe pantofle i wybiegł przed schronisko. W susach iście młodzieńczych, jak na człowieka lat 40-tu kilku, biegł ku szałasom.

Nagle przykucnął na jedną nogę, łapiąc za piętę drugiej z bolesnym skowytem.

— Aaa! aaa!... Przeciąłem skórę!... Musiałem nadepnąć na mikę! Pełno jej w tym granicie!... Ale zaraz! Zabiorę sobie ten kawałek na pamiątkę... Co to? —

Schylił się i zdębiał. Na ziemi, jakby kto nasiał umyślnie drobnem szkliwem bronzowym z potłuczonych butelek od piwa. Stał chwilę zdumiony na jednej nodze u brzegu kilkometrowego wgłębienia, niby wśród kopalni złota. Słoneczne promienie igrały w odłamkach szkła złocistego, w szyjkach z korkami, we wklęsłych butelkowych denkach. Wycofał się z trudem z tego niebezpiecznego terenu, zdjął pantofel, nogę krwawiącą owinął chusteczką i udał się w innym kierunku. Minął stare schronisko T. T., zajmowane przez wojskowych, poszedł poza budynek stacji meteorologicznej i napotkał na inne dziwowisko. Śród trawy sterczała wielka kupa puszek od konserw. Ich ogromna ilość, jako też pokrywająca je rdza świadczyły, że był to zbiór nietylko z ostatniego sezonu.

Pan Wnioskowicz obszedł kupę żelaztwa z szacunkiem i, jako człowiek wyrozumiały tłomaczył sobie:

— Pewno to wszystko jest z całych Tatr zebrane i przygotowane do wywiezienia.

Ale gdy doszedł do schroniska Bustryckich z oczyma już przezornie utkwionemi w ziemię, zachwiał się w swem twierdzeniu, bowiem zauważył wszędzie porozrzucane podobne odłamki szkła, oraz pogięte blaszanki, a także skorupy fajansowe, kości i wszelakie kuchenne odpadki.

— Widocznie Park Narodowy Tatrzański zaczyna się dopiero od południowej ściany murowanego schroniska, — pomyślał, cokolwiek osowiały.

I wrócił do swego locum, aby włożyć buty, zjeść śniadanie; potem wziął ciupagę w rękę i udał się poza obręb ludzkiej cywilizacji, w Tatry czyste, ciche, naturalne. Poszedł na południe od schroniska murowanego.

Zanurzył się w dziki las, trzymając się szlaku na Krzyżne. Szumiały mu nad głową smreki symfonję gór, unosiła się z ziemi aromatyczna woń mchów.

Gdy uszedł ze trzydzieści kroków, dostrzegł wystającą z zarośli grubą żelazną sztabę, spojoną z kilkoma cieńszemi podobnemi prętami, których końce tonęły w gęstwinie ziół.

— Co to? Czyżby tu była jaka grota, do której wejście udostępnione jest klamrami, jak na szczytach?

Podszedł ostrożnym krokiem, ujął sztabę w rękę. Zachwiała się. Groty nigdzie nie było.

— Ależ to jest przód żelaznego łóżka!... A tam co leży znowu? Stary rondel?... Nie... To dziurawe naczynie z uchem!... Czyżby tu był śmietnik? tak w pobliżu schroniska?... Nie! Jak na śmietnik to trochę za mało tych rupieci.

Pan Wnioskowicz stracił jakoś animusz zagłębiania się w dzicz tatrzańską; zwrócił kroki ku drodze jezdnej, wiodącej na Brzeziny.

Uszedł nią kilkanaście kroków... i tu trafił już na prawdziwe śmietnisko, duże, obfite we wszelkiego rodzaju nieużytki i nieczystości.

— Aha! To tu jest specjalny śmietnik, a tamte sztaby i garnki zapewne zgubiono podczas wywózki rupieci! To jest jasne! — kombinował samotnik. Ale i tym razem wniosek jego nie był trafny; bowiem o kilkanaście kroków dalej napotkał drugi śmietnik równie zasobny, a potem trzeci i czwarty jeszcze większy i to coraz po innej stronie drogi, tuż blisko sterczący.

Teraz już przestał się zastanawiać. Zawrócił szybko, udał się do schroniska, zabrał swój plecak i ruszył do Zakopanego. Z Hali Królowej obejrzał się tęsknym wzrokiem za skalnym pejsażem.

— Tatry są przepiękne! — westchnął. — Tylko że dostęp do nich jest mniej przyjemny. Jak przyjadę drugi raz do kraju, to, żeby sobie nie psuć wrażenia, odrazu na granicy Polski siądę do aeroplanu i spadochronem spuszczę się na jaką dziką, niedostępną dolinę.

*

Kiedy po dwóch dniach pan Wnioskowicz opuszczał Zakopane, przed samym wyjazdem spotkał znajomego poetę, miłośnika Tatr i entuzjastę na punkcie wszystkiego co swojskie, rodzime.

— No, i jakże ci się wydały nasze Tatry? Zakopane? — pytał tenże.

— Cudowne, — odparł flegmatycznie pan z zagranicy. — Nawet doszedłem do wniosku, że

nił się K. I. S. do propagandy tego szlachetnego i wspaniałego sportu zimowego w całej Polsce?... Czy przez zorganizowanie dwukrotne konkursów strzeleckich z broni małokalibrowej nie przyczynił się K. I. S. do propagandy i tej gałęzi sportu, tak ważnej ze względu na przysposobienie wojskowe społeczeństwa? Czy wreszcie nawet przez tak amatorskie imprezy, jak wyścigi góralskie i zawody amatorskie skjöringowe, nie poniósł żadnych zasług dla propagandy sportu wśród najszerszych warstw?...

Nie obawiamy się sądu opinji — zasługi nasze przewyższają znacznie uchybienia i chyba tylko zła wola i egoizm, może nie dostrzegać tych plusów, jakie dała praca i wysiłek Komitetu Imprez Sportowych.

Myli się wreszcie redakcja „Zimy", jeżeli uważa, że zaliczamy ją do wrogów Zakopanego, bo i my należymy do rzędu ludzi, którym się wiele rzeczy w Zakopanem, „poza tem co stworzył sam Pan Bóg", nie podoba — ale też patrząc na to zło, znajdujące głównie źródło w nieróbstwie — zabieramy się do pracy, aby zło naprawić — a że nie tworzymy rzeczy doskonałych odrazu — to nic dziwnego, bo jesteśmy tak, jak i wszyscy na tym świecie — z krwi i kości stworzeni — ułomni i dalecy... bardzo dalecy... od doskonałości...

O zapomniane ziemie.

(W dziesiątą rocznicę powrotu do Polski ułamków Spisza i Orawy.)

I.

Konieczną jest rzeczą posiadanie przez Polskę możliwie dokładnych danych o Polakach, zamieszkałych poza granicami naszego państwa. Niestety, niezawsze da się to osiągnąć, choćby z tego powodu, że często materjały, z których dane te czerpiemy, pochodzą od zagranicznych czynników urzędowych, którym bynajmniej niezawsze zależy na bezstronnem i rzetelnem przedstawieniu istotnego stanu rzeczy.

Nawet o ile chodzi już nie o pewne nasze skupiska emigracyjne, lecz w wypadku ziem sąsiadujących z Państwem Polskiem, a które naskutek powojennego wytyczenia granic politycznych nie znalazły się w ramach naszej Rzeczypospolitej, opieramy się przeważnie na własnych szacunkach, częściowo tylko opartych o dokładne dane statystyczne.

W dniu 20 lipca ub. r. z okazji I Zjazdu Polaków z zagranicy umieściło jedno ze stołecznych pism codziennych feljeton o polonji czechosłowackiej, nadmieniając, że do podanej liczby Polaków w obrębie Czechosłowacji (zamieszkujących przeważnie w Cieszyńskiem i w części Moraw) doliczyć wypada zapomnianą grupę ok. 2.500 Polaków, żyjących na północnej Słowaczyźnie wzdłuż pogranicza polskiego, mianowicie na Spiszu i Orawie. I na tem koniec! — Otóż stwierdzając, że niniejsza notatka moja bynajmniej nie może uczynić zadość potrzebie podania ściśle dokładnej cyfry Polaków zamieszkałych na tych dwóch ziemiach, a tem bardziej na całej Słowaczyźnie, oraz przedstawienia szczegółów ich bytowania, — sądzę jednak, że dobrze jest przypomnieć opinji naszej o tych ośrodkach polskich, zapomnianych naprawdę, a raczej zapominanych ciągle i systematycznie przez Polskę mimo wielu prac, artykułów i broszur, jakie na ich temat pojawiły się u nas w ciągu ubiegłego i bieżącego stulecia. Faktem jest jednak, że wszystkie niemal te prace ukazywały się zwykle w chwilach, gdy uwaga społeczeństwa naszego musiała być w olbrzymiej przewadze zwrócona w innym kierunku i to w obronie wielkich i nader istotnych interesów narodowych, — ostatnie np. w czasie inwazji bolszewickiej lub w okresie plebiscytu na G. Śląsku. Mniemam, że dziś, w czasach o wiele spokojniejszej i normalniejszej pracy narodowej, oczy nasze winny się zwrócić ku tym opuszczonym podhalańskim kresom, a to tem bardziej, że w roku obecnym święcić będziemy 10-lecie powrotu na łono ojczyzny przyznanych Polsce w latach powojennych skrawków Spisza i Orawy. Niechaj tedy w tę radosną rocznicę serca nasze i myśli będą z tymi braćmi, których los pozostawił za kordonem granicznym! — Odkładając do większej pracy podanie dokładniejszych danych o życiu i warunkach rozwojowych Polaków w Słowacji, przedstawiam tutaj jeno lapidarne dane, dotyczące liczby gmin i stanu polskości terytorjów pogranicznego pasa północnej Słowaczyzny.

II.

Przedewszystkiem tedy stwierdzamy, że znaczną liczbę ludności etnicznie polskiej posiada, tuż na południe od Księstwa Cieszyńskiego położona, a południowemi stokami Beskidów w Kisucańską kotlinę ujęta, ziemia Czadecka. Stanowiła ona dawniej południową część Cieszyńskiego, w czasach średniowiecznych południowe i zachodnie jej okolice odpadły wskutek długotrwałych sporów granicznych do hrabstwa Trenczyńskiego, a tem samem do Węgier. Ale dopiero w pierwszej połowie ub. stulecia komisja graniczna austrjacko-węgierska wytknęła dzisiejszą granicę południową Śląska tak, jak się ona dziś przedstawia, t. j. przyznając ziemię Czadecką Węgrom, od których w 1918 r. odziedziczyła ją Słowacja. Na całym, dość gęsto zaludnionym terenie tej ziemi, z pośród 50.000 mieszkańców, zaledwie ok. 3.000 należy odliczyć jako ludność napływową, słowacką i żydowską (przeważnie w miasteczku Czadcy), — reszta natomiast przedstawia się jako surowy materjał, etnicznie polski, w wielkiej części dziś już zesłowaczony (ok. 22.000 głów, przeważnie w terenach, które już przed XVIII wiekiem odpadły do Węgier). Jedynie ludność góralską pozostałych ośmiu gmin w północnej i wschodniej stronie okolicy uznać można za czysto i bezsprzecznie polską, choć wskutek pozbawienia oddawna kontaktu z życiem narodowem polskiem — nieposiadającą wyraźnej świadomości narodowej. Ludność ta, w liczbie 25.000 głów, uboga, lecz skrzętna i gospodarna, przechowuje w całej czystości mowę i obyczaj ojców. — Sądzimy, że Cieszyńskie i Żywiecczyzna winny się postarać o ponowne nawiązanie zerwanego kontaktu z zapomnianymi braćmi i o roztoczenie nad nimi troskliwej opieki. Dodać wypada, że ziemia Czadecka do terenów plebiscytowych w r. 1919 włączona nie była, i że bez protestów nawet ze strony polskiej przyłączona została w swoim czasie w całości do Czechosłowacji.

III.

Jeżeli chodzi o drugi obszar w Słowacji, o znacznym odsetku polskości, wymienić należy Orawę. Kraj ten, niegdyś rozległemi puszczami pokryty, kolonizowany od zamierzchłych czasów osadnikami polskimi od północy, a słowackimi od południa, — odpadł w części południowej od Polski już w początkach w. XIV. Części środkowa i północna natomiast, aczkolwiek też stopniowo stawały się z powodów rozmaitych związane coraz bardziej ze słynnym Zamkiem Orawskim, a tem samem odpadały politycznie od Polski, to jednak dzięki temu, że panami Zamku z ramienia węgierskiego bywali częstokroć Polacy, polskość mogła się w ciągu wieków utrzymać we wszystkich okolicach, gdzie napór młodszej kolonizacji słowackiej był mniej natężony; są to mianowicie przeważnie ubogie okolice górskie, u podnóży Tatr i na południowych zboczach Beskidu.

Z obszaru Orawy w r. 1920 przyłączono do Polski 12 gmin z ludnością ok. 17.000 mieszk. — Pozostało na czechosłowackiej Orawie jeszcze 27.000 polskich górali, zamieszkałych w dwóch grupach wsi. Pierwsza zajęła południowe zbocza Beskidów (Pilska, Babiej Góry); — jest to 12 gmin w powiecie namiestowskim. Druga grupa, na południowym wschodzie Orawy położona, to dwie czysto polskie gminy: Głodówka i Suchagóra, liczące ok. 2.000 mieszk. górali podhalańskich, takich jak zakopiańscy; leżą one w powiecie trścieńskim. Na południo-zachód od tych wsi znajduje się cała grupa wsi góralskich (m. i. Witanowa, Zuberec i in.), zesłowaczonych znacznie w ciągu XIX w., których pochodzenie polskie jednakże rzuca się w oczy już choćby ze względu na szczegóły budownictwa, stroju, gwary itp. ludu tam zamieszkującego. Bezpośrednio z temi wsiami, dla polskości niestety straconemi, łączy się grupa czterech wsi, leżąca na wyżynie Hal Liptowsko-Orawskich, już poza granicami Orawy, w obrębie ziemi Liptowskiej; wsi te (z których największa zwie się Huty) dzięki odosobnionemu położeniu i trudnemu dostępowi, zdołały po dziś dzień zachować swój czysto, a nawet archaicznie polski charakter. Świadczą one, jak daleko niegdyś sięgała polskość, która dzisiaj w Liptowie nabrała jedynie charakteru szczątkowych wysp językowych. — Na Orawie polskie uświadomienie narodowe ludności jest znacznie większe niż w ziemi Czadeckiej (już choćby ze względu na przebyty okres agitacji przedplebiscytowej),

---

byłyby piękniejsze od Alp, od Montreux, od Morges...

— Gdyby? —

— Gdyby nie pewne drobne „ale".

Tu pan Wnioskowicz opowiedział kolejno swoje wrażenia.

*

W kilka dni później na murach Zakopanego zjawiła się następująca odezwa:

Kto żyw, na Halę!

Hej! tatrzańscy miłośnicy!
Hej! poeci, przyrodnicy;
I wspinacze, i narciarze,
I przyrody ochroniarze!
Komu góry nie obrzydły,
Niechaj chwyta taczki, widły,
Grabie, miotły i łopaty!
Przez równiny, przez Karpaty
Śpieszcie w Tatry, kto ma siły,
Komu świat przyrody miły!
Tam w szeregu stańcie zwartym
I z rozmachem, z tchem zapartym
Weźcie się do odczyszczenia,
Odskrobania, odświnienia
Najpiękniejszej naszej Hali,
Gąsieniców górskiej sali!
Wróćcie jej czar, świeżość, wdzięki!
Brońcie ją od wstydu męki!

Gdzieś w ukryciu leśnych chaszczy
Zróbcie jamę nakształt paszczy,
Któraby pożarła chciwie
Wszystko śmiecie, wszystko szkliwie!
Znajdźcie kąt zaciszny, błogi
Zdala od schroniska, drogi
I otoczcie chrustoplotem.
Niechaj legną tam pokotem
Przed turysty okiem skryci
Zasłużeni emeryci:
Kubły, miski i nocniki,
Stare łóżka, „nachtkastliki";
Niech snem wiecznym spoczywają,
Niech je smętnie otulają
W tem ustroniu brudne szmaty,
Zgnite łapcie, stęchłe graty!

Niech z oblicza naszej Hali,
Która z łzą się gniazdom żali,
Zniknął, niby szpetne strupy,
Kości, łupy i skorupy,
Jelit skręty, pomyj męty,
Łachy, blachy, pierz, sprzęty!

Niech uśmiechnie się zielenią
Nieskalaną! Niech się mienią
Na niej głazy, miką lśniące!
Niech mgły ranne, niechaj słońce
Gładzi mchów aksamit czysty!
Niech oddycha bór wieczysty
Wonią kwiecia i ziół schnących,
Deszczem igieł spadających
I wilgocią zmarłych smreków!

I niech wszędy po wiek wieków
Płynie fama o krainie
Tatr, co z cudów piękna słynie!
A więc cepry i górale!
Śpieszcie, oczyszczajcie Halę!
Towarzystwo niech Tatrzańskie
Da wam jadło iście pańskie
Podczas robót, darmo spanie,
A w nagrodę... tam, na ścianie,
Na schronisku, na tej Hali
Wasze imię niech utrwali!
I dopiero wtedy śmiało
Głoście, trąbcie, by aż grzmiało
W Europie, Ameryce,
Na biegunach i w Afryce,
Że są w Polsce piękne góry!
Że ten ósmy cud natury
Każdy rychło poznać musi,
Kogo znawstwo świata kusi!

1) P. S. A gdy tego dokonacie
Kiedy Hala w schludnej szacie
Wabić będzie, w czar bogata,
Wielbicieli z krańców świata,
Niechno która gospodyni,
Kuchta, dziewka czy rządczyni
Jedną pestką śliwki plunie,
Jednym kubkiem mydlin lunie
Na kobierzec z mchów, kamieni...!
To się... w stary kierpeć zmieni!!

2) P. S. Jeszcze drugi dam dopisek.
Chcę was wciągnąć w pewien spisek:
Gdy się dzieło faktem stanie,
Liczę, że i zakopianie
Zarażeni tym przykładem
Pójdą zaraz waszym śladem!
Że postawią na uboczu
Zdala od przechodniów oczu
Krematorjum dla odpadków!
Albo chociaż... dla tych kwiatków
Znajdą jaki wspólny dołek,
By weń wrzucać... zwiędły fiołek! —

— jednak praca narodowa wszelkiego rodzaju utrudniona jest przedewszystkiem wskutek nieprzyjaznego wobec „zamachów“ na jakoby „odwieczną słowackość“ tych ziem nastawienia czynników urzędowych, szkolnych, kościelnych itp. miejscowych, opanowanych przez Słowaków lub ludzi zesłowaczonych, — a następnie także wskutek zupełnego nieuznawania przez władze czeskosłowackie istnienia mniejszości polskiej w Słowacji (mniejszość ta uznana jest w republice Czechosłowackiej tylko na obszarze Cieszyńskiego i Moraw). Trzecią trudność stanowi fakt, że trzy miasteczka, stanowiące większe ośrodki atrakcyjne dla okolicznych wsi: Namieštów, Twardoszyn i Trściena (Trstena), otoczone łukiem od północy i wschodu przez obszary o ludności polskiej, same są centrami słowackiemi, i to leżącemi już na obszarze językowym słowackim lub zesłowaczonym. — Opieką nad zakordonową polonją orawską winny się zająć przedewszystkiem nasze regjonalne czynniki podhalańskie, drogą przez Żywiec i Nowy Targ, dwa ośrodki miejskie polskie, najbliższe Orawy.

Sprawy Zakopanego na terenie Izby Handlowo-Przemysłowej.

Dnia 14 maja b. r. odbyło się w Krakowie plenarne posiedzenie krakowskiej Izby Handlowo-Przemysłowej, w którem wziął udział jako delegat Zakopanego radca tej Izby, p. dyr. Marjan Jamontt.

W toku obrad poruszył p. dyr. M. Jamontt ponownie sprawę niezbędnego wprowadzenia sezonowych patentów i świadectw przemysłowych w grupie uzdrowisk okręgu krakowskiego. Izba postanowiła specjalnym memorjałem zwrócić się w tej sprawie do Ministerjum Skarbu z prośbą o jak najśpiesznie jsze pomyślne jej załatwienie i wprowadzenie już w najbliższym czasie nowego sezonowego typu patentów.

Postawił dalej p. radca Jamontt wniosek, który został jednomyślnie przyjęty, a który dotyczy otwierania w niedziele i święta w miejscach uzdrowiskowych — przynajmniej na dwie do trzech godzin pewnej kategorji sklepów. Mowa tu jest o masarniach, piekarniach, zakładach fryzjerskich i sklepach z pamiątkami zakopiańskiemi, o ile te ostatnie nie sprzedają poza pamiątkami żadnych innych towarów.

Przy omawianiu punktu dotyczącego ogólnego poparcia przez Rząd przemysłu uzdrowiskowego i zdrojowiskowego, postawił p. radca Jamontt wniosek, przyjęty przez Izbę, o konieczności jak najśpiesznie jszego wybudowania nowocześnie urządzonej i zaopatrzonej we wszystkie najnowsze konstrukcji przyrządy stacji meteorologicznej i klimatologicznej.

Przyjęła Izba również wniosek p. r. Jamontta, domagający się wprowadzenia ponownego na linji Kraków—Zakopane motorówek, której to komunikacji zaniechała Dyrekcja krakowska z niewiadomego powodu.

Uchwaliła wreszcie Izba poczynienie starań w Dyrekcji Poczt i Telegrafów o powiększenie ilości godzin służbowych w urzędach pocztowo-telegraficznych we wszystkich uzdrowiskach na terenie okręgu krakowskiego.

Komunikaty.

Władze bezpieczeństwa w Zakopanem, zwracają się częstokroć do biura meldunkowego tut. Zarządu Uzdrowiska w celach urzędowych o podanie im dokładnych adresów tak stałych mieszkańców jak i przyjezdnych. Biuro to często nie jest w możności udzielić powyższym władzom dokładnych adresów tych osób, gdyż karty meldunkowe tych osób a specjalnie rubryka „adres obecnego miejsca zamieszkania“ nie są dokładnie wypełnione. Winę w tym względzie ponoszą właściciele wzgl. dzierżawcy pensjonatów, hoteli, oraz domów prywatnych, w których powyższe osoby mieszkają wzgl. mieszkały, gdyż nie dopilnowali oni, aby te osoby wpisywały do kart meldunkowych dokładne adresy obecnego miejsca zamieszkania.

Wobec tego przypomina się wszystkim mieszkańcom Zakopanego, aby jaknajskrupulatniej przestrzegali przepisów meldunkowych, wydanych przez tut. Zarząd Uzdrowiska, a w szczególności, aby wypełniali jaknajdokładniej wszystkie rubryki kart meldunkowych zamieszkałych u nich osób. Winni jakichkolwiek uchybień przepisom meldunkowym, pociągani będą do odpowiedzialności administracyjno-karnej wzgl. sądowej.

Za Zarząd Uzdrowiska:
Piątkiewicz w. r.

Dział Tatrzański

Tatry i górale przed stu laty.

Zmienili się górale w ciągu ostatniego stulecia? Z niedawno wydanych, przez naszego najskrzętniejszego zbieracza góralszczyzny p. Juljusza Zborowskiego, wyjątków z „Dyarjusza podróży odbytej 1813 roku w Krakowskie, Galicję y Sandecki cyrkul“ *) możemy się przekonać, że niewiele. Niektóre szczegóły mógłby autor djarjusza, poseł sejmowy Jan Rostworowski, zauważyć bez zmian u górali w roku pańskim 1930. Dotyczy to np. przepowiadania przez nich pogody: „Kiedy punkcik lub chmurkę spostrzega (góral) nad Babią Górą, wtedy zapowiada pewną burzę“. Strój nie wiele się zmienił, te same cuchy, kapelusze, spodnie, torby z frendzlami, ciupagi etc. Gospodarka bez zmian. Rostworowski podziwiał zręczność górali: „z górala nietylko żołnierz pieszy, lecz też i szybki majtek być może“ — i to się nie zmieniło, exemplum Krzeptowscy, Sięczkowie i Marusarze na Krokwi. Fachowcy zauważą jeszcze może zmiany i przesunięcia w zasięgu stroju góralskiego.

Ale to wszystko górale beskidzcy. W Tatrach nasz Rostworowski nie był. Górale tatrzańscy przedstawieni są ponuro i złowrogo: „nie mają sobie za zbrodnię, zabić lub obedrzeć człowieka“. Noszą karpcie(!) „ze skóry psa, włosami na wierzch obróconej“, kapelusze długie i śpiczaste. Mają złowrogie siekiery albo pałki nabite krzemieniami... Brr! Niepodobna iść w Tatry bez eskorty zbrojnej, któraby broniła przed tymi barbarzyńcami z pałkami i kierpcami z psiej skóry. Wogóle straszni ludzie, nawet obdarowują kościoły; nawiasem mówiąc te znane opowieści o zbrodniczych zbójników tatrzańskich dla kościołów nie zdają się być czczym wymysłem.

Fantastycznie przedstawione są Tatry. W Morskiem Oku „górale znajdują pływające po wodzie liny okrętowe“. Woda tam jest mętna i gorzka z powodu połączenia Morskiego Oka z morzem. A „śnieg wiecznie w Tatrach parujący jest przyczyną, iż się corocznie nowe gór formują warstaty“ (t. j. warstwy).

Biedne Tatry! W ciągu stulecia — najwięcej one się zmienić zdążyły... w oczach „ceprów“.

j. r.

*) J. Zborowski — Ludność góralska w pow. limanowskim i nowotarskim, w r. 1813. Lwów 1930, odbitka z „Ludu“.

Z dawnych lat.

Jak wyglądało pierwsze oświetlenie.

Z posiedzenia Wydziału Gospodarczego, t. zw. Klimatyki z dnia 1 czerwca 1887.

„Po odczytaniu protokolu z ostatniego posiedzenia, zabrał głos przewodniczący dyrektor Neužil i postanawia ustawienie potrzebnych latarń na drogach Chramcówki i Krupówki, jak następuje:

Na rogu łączących się dróg na Krupówkach obok Ślimaka Jędrzeja 1-ną, przed mostem na Krupówkach obok Gnoińskiej (obecny róg ulic Witkiewicza i Chałubińskiego) drugą, za mostem przy Modrzejowie na drodze ku D. Piaseckiemu (obecny narożnik ul. Jagiellońskiej i Witkiewicza) trzecią, przed Zakładem Dra Piaseckiego (dawna, spalona „Klemensówka“, obecnie Polic. Dom Zdrowia) czwartą, na rogu dolnym posiadłości Dty Baranowskiego (obecnie róg ul. T. Kościuszki, obok dworca kolejowego) przy drodze piątą, na rogu dróg rozchodzących się do Zakopanego i Kuźnic na Chramcówkach (obecnie narożnik Starej Polany) szóstą, przed i za mostem na drodze prowadzącej z Chramcówek do Zakopanego siódmą i ósmą (obecnie narożnik ulicy Sienkiewicza i Nowotarskiej), dziewiątą zaś na rozdrożu Kuźnice-Zakopane przy posiadłości Dr. Chałubińskiego (obecny pomnik Dra Chałubińskiego)....“

Tak wyglądała illuminacja Zakopanego przed laty trzydziestu trzema.

Kronika.

W poszukiwaniu ofiarodawczyni. Z Zakładu Wychowawczego żeńskiego w Miejscu Piastowem otrzymał Zarząd uzdrowiska list, z prośbą o wyszukanie adresu ofiarodawczyni pakunku, jaki Zakład ów z Zakopanego otrzymał. Zakład chce bowiem wyrazić ofiarodawczyni podziękowanie, a uczynić tego nie może, gdyż jedna z dziewczynek, wychowanek Zakładu, spaliła przez pomyłkę odcinek, na którym był adres nadawczyni, a w tym wypadku — ofiarodawczyni. Łaskawą ofiarodawczynię pakunku prosimy o zakomunikowanie adresu, albo do Zarządu uzdrowiska, albo do redakcji.

Chór łotewski w Zakopanem. W niedzielę, wczesnym rankiem, przybyła do Zakopanego pociągiem specjalnym, liczna, sześćdziesiąt siedm osób licząca wycieczka, podróżującego po Polsce z występami, łotewskiego chóru operowego. Wycieczkę powitał i towarzyszył jej przez cały dzień p. płk. Piątkiewicz. Wycieczka po spożyciu śniadania w „Carltonie“ i oporządzeniu się, udała się autobusami do Morskiego Oka w Tatrach, korzystając z wyjątkowo ładnej w tym dniu pogody, gdzie zwiedziła również Czarny Staw nad Morskiem, rozkoszując się czarem wspaniałej i dzikiej przyrody tatrzańskiej. Uczestnicy wycieczki wyrażali się z zachwytem o Tatrach, ile, że jako mieszkańcy płaskiego nadbałtyckiego kraju, w przeważnej liczbie gór jeszcze wogóle w życiu nie widzieli. Wycieczka odjechała zpowrotem tego samego dnia po południu.

Wycieczka Hydrologów. W poniedziałek, 19 bm., gościło Zakopane drugą w tym roku większą zagraniczną wycieczkę. Była to wycieczka około 50 osób licząca międzynarodowego Kongresu Hydrologów Bałtyckich. Przybyła ona do Zakopanego pociągiem pospiesznym o godz. 12·40 w południe, w czasie ulewnego deszczu — a no, nic dziwnego — kto czem wojuje, od tego ginie... Na dworcu oczekiwali jej przybycia pp. Inż. Dudek, Prezes Okr. Dyr. Robót Publicznych, zast. burm. Wojciech Roj, imieniem gminy prof. Janusz Domaniewski i sekr. Ignacy Bujak imieniem Polsk Tow. Tatrz. Z dworca kolejowego udali się goście samochodami do „Bristolu“ na obiad, a po obiedzie, również samochodami, do Morskiego Oka w Tatrach. Wycieczkę prowadzili pp. Inż. Dr. M. Orłowicz i Inż. Czerwiński, prezes P. T. T. Niestety fatalna pogoda w tym dniu nie pozwoliła gościom na podziwianie piękna Tatr w całej jego krasie. Wieczorem tego dnia odbył się w „Bristolu“ bankiet, w czasie którego wygłoszono szereg przemówień, a po bankiecie wieczornica góralska. Następnego dnia, tj. 20 maja, wczesnym rankiem udali się goście do Pienin, a stąd w dalszą drogę.

Prace drogowe postępują w tym roku, mimo fatalnej pogody raźno naprzód. Do tej pory usunięto już na połowie jezdni w ulicy Krupówki, na przestrzeni od Karpowicza do Kubina, stare szutrowisko i przygotowano teren pod kostkowanie. Jeżeli roboty pójdą w dalszym ciągu w tem samem tempie, istnieje nadzieja ukończenia robót przy Krupówkach jeszcze przed pełnią sezonu. Gruntownej naprawie poddana została również jezdnia w ulicy Chałubińskiego — prosząc się jeszcze o to ulice Chramcówki i Jagiellońska. Na drodze nowotarskiej przygotowano już przy drodze zwały szutrowiska na poprawę i tej drogi. Tyle o pracach Państwowego Zarządu Drogowego, — nie próżnuje również i gmina, która przystąpiła właśnie do kładzenia betonowego chodnika przy ul. T. Kościuszki (Marszałkowskiej). Proszą się jeszcze o zupełną rekonstrukcję wszystkie inne chodniki, które w pewnych częściach uzdrowiska i w porze deszczowej przedstawiają obraz nędzy i rozpaczy. Prawda, że do tego rozpaczliwego wyglądu niektórych części chodników przyczynili się właściciele sąsiadujących parcel i w tym wypadku powinni oni sami o naprawie pomyśleć. Weźmy dla przykładu chociażby chodnik przy ulicy Jagiellońskiej, wzdłuż parceli, na której stanęły domy obecnego Policyjnego Domu Zdrowia. Chodnik w tej części został zupełnie zdewastowany w czasie budowy obu gmachów — nikomu jednak nie przychodzi na myśl poczucie obowiązku naprawienia go. Podobnych przykładów znajdzie się znacznie więcej — czyby nie można było na właścicieli tych parcel nałożyć obowiązku naprawienia chodnika?!...

Na marginesie występu sióstr (?) Halama... Dlaczego przy „siòstr“ daliśmy pytajnik?! Poprostu dlatego, że aczkolwiek afisze głosiły występ sióstr Halama, których, jak wszyscy dobrze wiemy jest trzy — na scenie „Morskiego Oka“ w Zakopanem wystąpiła tylko — jedna... Jest to jeszcze jeden przyczynek do serji ciągłych utyskiwań zakopiańskiej publiczności teatralnej — na nabieranie jej i nabijanie w butlę... I potem dziwią się panowie impresarjowie, że publiczność zakopiańska stroni od teatru i zapowiedziom szumnym nie ufa...

Walne Zebranie Koła Rodzicielskiego przy gimnazjum państwowem. Koło odbyło w niedzielę, dnia 18 b. m., Walne zebranie, na którem prezes inż. Ogiński złożył sprawozdanie z rocznej działalności Koła, następnie p. Kupski imieniem Komisji rewizyjnej zgłosił wniosek o udzielenie absolutorjum, w końcu dyrektor gimnazjum dr. St. Turowski w serdecznych słowach dziękował prezesowi Ogińskiemu za trzyletnią, żywą działalność na czele Koła, za wpływ jaki miał na harmonijną współpracę rodziców z gronem profesorskiem, oraz za trudy, jakie poniósł wraz z szanowną małżonką około przysporzenia funduszów Kołu. Gimnazjum państwowe ostatnio otrzymało dzięki temu gabinet dentystyczny, który stanowi doniosły krok nad podniesieniem stanu zdrowia młodzieży. W niedzielę, 25 b. m., odbędzie się dalszy ciąg Walnego zebrania, celem wyboru nowego zarządu.

Z Klubu Dyskusyjnego. W sobotę, 24 maja, w Czytelni Publicznej Klubu Dyskusyjnego (Rynek, dawny Komisarjat P. P.) o godzinie 8'30 wieczór wygłosi p. dyr. T. Malicki dalszy ciąg swego niezwykle ciekawego, a ilustrowanego prześlicznie odczytu o „Podróży po Afryce". Po odczycie odbędzie się towarzyska herbatka — która wprowadzona w Klubie Dyskusyjnym przed kilkoma tygodniami — jak dalszy ciąg wieczorów dyskusyjnych — przyjęła się znakomicie i coraz większem zaczyna cieszyć się powodzeniem.

Bawią w Zakopanem pp. Coock, sekretarz angielskiej partji socjal., wielki przewódca górników. Pan Coock przybył do Zakopanego z Krakowa, gdzie brał udział w międzynarodowym kongresie górników. Przybył również na kilkodniowy pobyt i zamieszkał w „Morskiem Oku" wielki miłośnik Tatr i Zakopanego, naczelny redaktor „Kurjera Warszawskiego" p. Ferdynand Hoesick.

Odznaczenia. Pan Prezydent Rzeczypospolitej nadał szereg odznaczeń działaczom zasłużonym na niwie rozwoju i propagandy sportu narciarskiego. Złote Krzyże Zasługi otrzymali pp. Stanisław Faecher, Kpt. Roman Kajetan Loteczko, Inż. Jan Woyniewicz, Mjr. Wład. Zientkiewicz. — Srebrne: pp. Ignacy Bujak, Dr. Franciszek Pajerski, por. Franc. Trzepałka, oraz Bronisław Czech.

Brat Mikada w Zakopanem. Dowiadujemy się z komunikatów Pata, że podróżujący obecnie po Europie brat cesarza Japonji, książę Takamatsu, przybędzie także do Polski i zwiedzi przy tej sposobności Zakopane.

Sprawozdanie z ankiety. Jak powszechnie wiadomo, w roku przeszłym w dniach 8, 9 i 10 marca odbyła się w Zakopanem z inicjatywy Ministerstwa Robót Publicznych ankieta w sprawach rozwoju i potrzeb Podhala i Zakopanego. Otrzymaliśmy właśnie sprawozdanie z tej ankiety, wydanej w formie obszernej książki przez Ministerstwo Robót Publicznych, a opracowane przez pp. Stanisława Lenartowicza i Dr. Mieczysława Orłowicza. Książeczka ta znajdująca się na składzie głównym księgarni L. Zwolińskiego w Zakopanem jest do nabycia we wszystkich księgarniach. Znaleźć się ona powinna w rękach wszystkich, którym dobro i przyszłość Zakopanego leży na sercu.

Tydzień dziecka. W poniedziałek, 26 maja, rozpoczyna się w całej Polsce Tydzień dziecka. Brak miejsca nie pozwala na zamieszczenie w niniejszym numerze obszerniejszego artykułu i odezwy na ten tak ważny i bliski nam wszystkim temat. Musimy niestety ograniczyć się jedynie do zaapelowania do całego zakopiańskiego społeczeństwa, aby poparło pod każdym względem komitety organizujące w związku z tem uroczystości zbiórki.

„Hej, biedne moje serce"... Dnia 25 b. m. o godz. 19'15 Radjostacja krak. nada żałobną audycję literacką, poświęconą twórczości Wład. Orkana.

Udział biorą poeci Krak. Klubu Literatów: **Wincenty Hlouszek, Lech Piwowar, Stanisław Kaszycki.**

Otwarcie kawiarni w parku klimatycznym nastąpi w dniu 1 czerwca b. r. Od 16 rozpoczną się na werandzie tejże koncerty orkiestry symfonicznej Z. P. Z. pod batutą kapelmistrza p. Furmańskiego. Cukiernię i kawiarnię w parku prowadzić będzie jak dotąd p. Feliks Wdowiak, do spółki z p. Twardowskim.

Każdemu swoje. Skoro redakcja „Zakopanego" podkreśliła w swym artykule: "Ziszczone marzenie" zasługi osób, które przyczyniły się do urzeczywistnienia planu posiadania własnej orkiestry, uważam ze swej strony za nakaz sprawiedliwości nadmienić, że p. redaktor Kwaśniewski od pierwszej chwili był najwierniejszym współpracownikiem tych, którzy o stworzeniu orkiestry zabiegali i że on to właśnie przekonywał ich o konieczności komercjalizacji orkiestry. A. Seelieb.

Z listów do Redakcji.

W numerze 19-tym tygodnika ukazał się w tym dziale list jednego z przyjaciół Zakopanego z Warszawy w sprawie zmiany nazwy: Zakopanego. Obecnie otrzymujemy poniższy dalszy materjał do dyskusji w formie listu, który w całości, in extens i w formie, w jakiej został napisany, przedrukowujemy:

Wielmożny Panie Redaktorze!

Ja bardzo pozwalam sobie przeproszicz bardzo Szanownego Pana Redaktora za moi odwagi do napisania krytyki na artykuły Ner 19 w Czasopiśmie Zakopane pod tytułem „Memorjał do dyskusji" którego autor proponuje zamiany miejscowości Zakopane na Odkopane, za co ja ze swoje strony zrobi mały uwagi i proszy Wielmożnego Pana Redaktora o napisanie do krytyki czy Zakopane i Odkopane to nie wszistko jedno i to samo bo, 1) czy nie zakopuje szie niebosz-czyki i odkopuje 2) czy nie zakopuje szie u nas rury kable i czy szię ich nie odkopuje i zakopuje znowu i wreszcie 3) czy nasze ulice szie nie rozkopuje, zakopuje i odkopuje i to co roku, a dokąd to wszistko będzie trwacz to już nich tak zostanie jak jest, lub tyż niech Szanowny Pan Redaktor sam wymiszli co innego, bo ja ze swej głowy jak przeczytałem te artykuły leżałem na łóżko, to zaraz ze złosczi pockoczyłem do góry i spadłem z tyłem do podłogi, a jak wstałem zaraz zacząłem miszlecz na naprawy i już za dwa dni wimisliłem że jak chcemy tak dobrze coby było dobrze, to nie Zakopane na Odkopane lecz na Zakochane nazwijmy te stolnice przeszliczne od Tatry, bo tu szie każdy może kochacz bidny czy bogaty, zdrowy czy chory i co tak powim po poetycku; jest tu góry, lasy, łąki, wonny gaje i powietrzy swiży ach! szkoda co Pan Redaktor nie widzi jak ja wdicham to powietrzy do płuca, co to za skarb drogi — kochany — jest tutaj wszistko czego nam nie trzeba? Ja wim jak prziehałym do Zakopanego to już zaraz zakochałem szie i to dwa razy. Raz w te szliczne przirody a drugi raz — to już nie napiszy Panu Redaktorowi boby umieszcził w te artykuły a moje żone zrobiłaby mi skrupuły. — Ja wim co tutaj są jedyne ludzi co szie nie kochają, i rozmaite oszusty i basałyki, ale takie to sobie same zakopią. — Niech więc Wielce Szanowny Pan Redaktor szistko sobie to rozważy i swoje zdani mądry wypowi i nie dopuszci na ten paskudny szachrajski interes zamienicz Zakopane na Odkopane i poprze moje miszli przez zrobienie ankiety na swe łamy — niech wszisсу zdrowo wikrzykną że to jest nasze Zakochane (a nie Zakopane ani Odkopane).

Pozostaje z uniżonym pokłonem

Salomon Libeskind,

Napisałym dnia 14/V. —

Lista gości

za czas od 14 do 20 maja 1930 r.

D'Alfons Irena, Warszawa, Siedziba Malarska.
Axentowicz Teodor, Kraków, Stamary.
Ambroziak Halina Zofja, Warszawa, Nosal.

Barańska Janina, Głębociny, Szpital Klimat.
Bachleda Żołnierzyk Jan, Gdynia, Szkolna 1300.
Błażejewska Halina, Jastrzębie, Baszta.
Banasiewicz Włodzimierz, Lwów, Sanat. Wojsk.
Banach Tadeusz, Orzegów, Modrzejów.
Bartkowiak Jan, Wzorków, Bratnia Pomoc.
Bartlowska Teofila, Kraków, Warszawianka.
Balcerowski Franc., Bydgoszcz, Warszawianka.
Bartoszek Barbara, Kraków, Chryzantemy.
Beszower Ida, Berlin, Bristol.
Benedyczak Franc., Kotlin, D. Ociemn. Inwal.
Bielawski Michał, Szymanów, Oleńka.
Biedkówna Zofja, Sanok, **Biały Dom.**
Białogrodzka Kamilla, Warszawa, Sanat. Wojsk.
Bieniaszewska Stefanja, Kraków, Zorza.
Borecki Ignacy, Kraków, M. p. Gewontem.
Borgul Józef, Warszawa, Warsz. Kasa Ch.
Borkowski Paweł, Bydgoszcz, Boruta.
Boczkowska Anna, Piaseczno, Sanato.
Bross Teofil z ż., Gdańsk, H. p. Gewontem.
Butniewiczówna Jad., Głębokie, Czerw. Krzyż.
Butrymowicz Juljusz, Kraków, Bank Polski.
Büttnerówna Antonina, Poznań, **Januszek.**
Bystrowska Stefanja, Tarnów, Jordanówka.

Ciepielewska Henryka, Anin, Sanat. Naucz.
Cuska Stanisław, Ostrów, Grunwald.
Chominówna Marja, Jarosław, San. Naucz.
Chozówna Marja, Brześć, Sanat. Wojsk.
Chojecka Iza, Warszawa, Blanka.
Chabowski Bolesław, Brzesko, Bratnia Pomoc.
Cholonek Edward, Lipiny, D. Ociem. Inwal.
Chorosz inż. Jan, Lwów, Czerw. Krzyż.
Christ Herbert z ż., Tomaszów, Baszta.
Czerny Jeszka, Warszawa, Wanda.
Czajkowska Aniela, Szarów, Szpital Klimat.
Czerkawska Jadwiga, Lwów, Warszawianka.

Dąbrość Michał, Lwów, Polic. Dom Zdr.
Damlewiczowa Jadwiga, Husiatyn, Sanat. Wojsk.
Deutscher Rubin Wolf, Kraków, H. Europejski.
Dekubanowska Franc., Poznań, Warszawianka.
Deperasińska Zofja, Radom, **Radowid.**
Drewko Józef, Tarnów, Czerw. Krzyż.
Dzięciołowska Stefanja, Warszawa, Arwa.
Dziuba Katarzyna, Wola Grudecka, Zochna.
Dubowski Alfred, Biała, H. p. Gewontem.
Dubieńska Halina, Warszawa, Nosal.
Dutczak Michał, Czeremchów, D. Ociem. Żołn.
Dudek inż. Henryk, Kraków, Morskie Oko.
Dydjof Bohdan, Pińsk, Sanat. Wojsk.
Dmytryszyn Grzegorz, Dobrzany, D. Ociem. Żołn.

Eckert Oskar, Bydgoszcz, Murań.
Ewertowski Walerjan, Ostrow, Sanat. Wojsk.
Frącza Józef, Katowice, Ślązaczka.
Franek Karol, Czechowice, H. Sport.
Fajertag Janina, Łódź, Jasna Pani.
Flancówna Melanja, Katowice, Cieszynianka.
Fetterówna Danuta, Kraków, Płomień.
Friedberg Jan, Kraków, H. p. Gewontem.
Fomankowa Anna, Czeladź, Lotos.

Garczyńska Marja, Bydgoszcz, Oaza.
Gałka Władysław, Kielce, Zochna.
Grabe Kr. z r., Żarki, Obrochtówka.
Graszewski Jan, Pińsk, Lunieczka.
Gałuszkówna Zofja, Kraków, Morskie Oko.
Gląb Leon z ż., Siemianowice, Ślązaczka.
Grabarek Stanisław, Bydgoszcz, D. Ociem. Żołn.
Gałczyński Aleksander, Tomaszów, Pol. Dom Zdr.
Gemińska Helena, Prądnik Czerw., Odrodzenie.
Geringer Józef, Lwów, Zacisze.
Generalczyk Marta, W. Garbary, Warszawianka.
Gilewska Marta, Bydgoszcz, Modrzejów.
Górska Jadwiga z r., Kraków, Skibówki, Michalik.
Gomuliński Stan., Warszawa, San. Dr. Łotockiego.
Głomski Franciszek, Nowemiasto, Czerw. Krzyż.
Gorgoszówna Marja, Głogoczów, Sanat. Naucz.
Goliasz Jan, Biała, Szpital Klimat.
Götz Ozjasz Selig, Lubaczów, Janina.
Gorczycowa Janina, Kowel, Sanato.
Godowska Władysława, Kraków, Poznanianka.
Godlewicz Bronisław, Kępno, **Victoria.**
Gruszkowa Marcela, Chlewiska, Sanat. Naucz.
Guńkowa Wincentyna, Szuminka, **Sienkiewiczówka.**
Gruber Klara, Lwów, Przystań.

Hauser Fryc, Breslau, Bristol.
Hampelówna Łucja, Król. Huta, Nosal.
Heinl Mery z r., Warszawa, Gordona.
Hiska Eugenjusz, Łódź, Wacława.
Hornberger Marja, Garbatka, Szpital Klimat.
Hoesick Ferdynand, Warszawa, Morskie Oko.

Iżydłowski Wiesław, Wołumin, D. Ociemn. Żołn.
Ilnicki Michał, Skałat, Chryzantemy.

Jaros Stanisław, Czaple, Sanat. Naucz.
Jankowski Roman, Lublin, Sanat. Wojsk.
Jaworska Jadwiga, Lwów, **Januszek.**
Jarmark Salomon, Tarło, D. Ociemn. Żołn.
Jakimiec Grzegorz, Tyszowce, Chryzantemy.
Jaszkowski Maksymiljan, Piaseczno, Lunieczka.
Jakubowicz Salomon, Łódź, Wacława.
Jaworzyński Stanisław, Warszawa, Czerw. Krzyż.
Jędrzejczykówna Ludwika, Warszawa, Nosal.
Jonakówna Marja, Kraków, St. św. Żyty.

Krasińska Stanisława, Karczew, Sanat. Naucz.
Kłak Stanisław, Lwów, D. Ociemn. Żołn.
Kaucki Reginald, Kraków, Kamieniec 1145.
Kraut Mirjam z s., N. Sącz, Dworek.
Kamińska Alicja, Warszawa, Nosal.
Kalwara Ludwik, Starogard, Odrodzenie.
Kaczmarek Helena, Łódź, Sanat. Wojskowe.
Kaczmarzówna Helena, Jurków, Sanat. Naucz.
Kasprzykówna Eleonora, Sandomierz, Mołodów.
Knapowa Józefa, Jarosław, Sanato.
Krajewska Nepom. Pabjanice, Nowotarska 1101.
Krzemińska Kazimiera, Łódź, Skibówki Witek.
Krempa Władysław, Bielsko, Ślązaczka.
Kędzierska Jadwiga, Częstochowa, Czerw. Krzyż.
Krzeszowski Franciszek, Jagielnica, Br. Pomoc.
Klein Ilona, Cieszyn, Poraj.
Klimowiczówna Irena, Widziejki, San. Naucz.
Kwiatkowska Zofja z c., Kraków, Sanat. Wojsk.
Kijewska Marja, Warszawa, Jambur.
Królikiewicz Stanisław, Warszawa, Stamary.
Knopka Zbigniew, Lwów, Kosówka.
Konowalski Antoni, Warszawa, Warsz. Kasa Ch.
Kowalski Jan, Warszawa, H. p. Gewontem.
Knopf J. z r., Piekoszów, Żywczańsk. Wawrytko.
Kosmalla Helena, Król. Huta, Warszawianka.
Kostrzeńska Marja, Radków, **Marilor.**
Kosmalla Gertruda, Kraków, Bristol.
Kopydłowski Michał, Poznań, Sanat. Wojskowe.
Koronkowa Wiktorja, Bydgoszcz, Oaza.
Kłopotowski Józef, Warszawa, Bank Polski.
Kołcz Marek, Jarosław, D. Ociemn. Żołn.
Kowalewski Tadeusz, Warszawa, Krakus.
Kopel Wojciech, Chybie, Sanat. Wojskowe.
Kozankiewicz Ks. Bron. Staniszyn, Księżówka.
Koitz Henryk z ż., Zabrze, Baszta.
Kozłowski Kazimierz, Warszawa, Lunieczka.
Kowalewski Szym., Ćwirowszczyzna, Szpit. Klim.
Kother Alfred z ż., Łódź, Rusałka.
Kupka Józef, Król. Huta, Ślązaczka.
Kümüt Feliks, Nowy Dwór, Polic. Dom Zdrowia.
Kulczycka Adela, Kraków, Kamieniec, Góral.
Kulczycka Anizeta, Kraków, Kamieniec, Góral.
Kuchnia Anna, Kraków, Krupówki 17.
Kulczyński Jan, Lublin, Bratnia Pomoc.
Kulczyński Leopold, Warszawa, Bratnia Pomoc.
Kuśmierczyk Leopold, Warszawa, Bratnia Pom.
Kupuszówna Bronisława, Piotrków, Odrodzenie.
Kudlanka Ieonja, Olkusz, **Januszek.**
Krzymuska Anna z r., Warsz., Kościel Krzept.
Krzysztof Aleksander, Poznań, Modrzejów.
Kryński Włodzimierz, Warszawa, H. Europejski.

Leśniewski Ferdynand, Drohobycz, Bank Polski.
Lewandowska Cecylja, Bydgoszcz, Warszawianka.
Lejprasowa Jadwiga, Kołaczyce, Dom Tur. Naucz.
Lisak Regina, Łódź, Kamilla.
Limanowski Mieczysław, Lwów, Dom Inwalidów.
Lityński Kazimierz, Lwów, H. p. Gewontem.
Lisowa Marja, Gniezno, San. Wojskowe.
Lityński Kazimierz, Lwów, **Ruczaj.**
Liberadzka Czesława, Warszawa, Złotogłów.
Liberadzka Helena, Warszawa, Złotogłów.
Lipowczan Józef z ż., Bielsko, Maleńka.
Liana Józef, Lwów, Czerw. Krzyż.
Lorya Hella, Będzin, Dworek.
Lubaczewski Edward, Lwów, Czerw. Krzyż.

Łopatkiewicz Leonja, Jabłonna, San. Wojskowe.
Łojek Janina, Warszawa, Nosal.
Łomiński Michał, Librona, D. Ociemn. Żołn.
Łonicka Janina, Szopienice, Dom Tur. Nauczyc.

Marczak Józef, Mokrzec, Polic. Dom Zdr.
Marzysz Kazimierz, Sobolew, Sanat. Nauczyc.
Majkowski Ignacy, Warszawa, **Heńka.**
Masońska Zofja, Warszawa, Sanat. Wojskowe.
Malinowski Jan, Lwów, Morskie Oko.
Malecka Janina, Gdynia, Płomień.
Malcówna Emilja, Tarnów, Krupówki 17.
Materska Stanisława, Warszawa, Nosal.
Majdecka Stefanja, Warszawa, Nosal.
Moajeran Kazimierz, Katowice, Sanato.
Mackiewiczówna Walent., Wołkowysk, San. Naucz.
Marcinkowska Irena, Warszawa, Arwa.
Marchlewska Helena. Janów, Czerw. Krzyż.
Mędrzecki Szczepan, Warszawa, Morskie Oko.
Mencel Teofil, Warszawa, Sanat. Wojskowe.
Mizerek Stanisław, Kościerzyna, **Victoria.**
Michalski Feliks, Katowice, Ślązaczka.
Miodońska Rozalja, Bielsko, Szpital Klimat.

Michałek Edward, Żabkowa, Warszawianka.
Mikiel Stanisław, Warszawa, Nosal.
Mickiewicz Tadeusz, Warszawa, Lunieczka.
Miętkiewicz Stanisław, Warszawa, **Victoria.**
Michaelis Ellen, Łódź, Rusałka.
Mółka Jan, Librantowa, Szpital Klimat.
Motoń Mikołaj, Niżankowice, Polic. Dom Zdr.
Mórawski Izydor, Suwałki, D. Ociem. Żołn.
Moskwa Marja, Katowice, Walówka.
Mróz Roman, Ostrowiec, Złotogłów.
Muharczyk Józef, Katowice, Ślązaczka.
Muthówna Stanisława, Poznań, Złotogłów.
Murawiński Marjan, Warszawa, Nosal.
Müller Dr. Witold, Kraków, **Sienkiewicza.**

Nakoniecznikoff Irena, Przemyśl, San. Wojskowe.
Napierała Władysław, Podrzewie, D. Ociemn. Żołn.
Neuman Amalja, Sędziszów, Dworek.
Nikiewicz Kazimierz, Ostrów, Stamary.
Nikiewicz Władysław, Ostrów, Stamary.
Niedźwirska Marja Róża, Lwów, Baszta.
Niewiadomski Henryk, Zawodzie, Ślązaczka.
Nickiewicz Włodzimierz, Bołożówka, Kasztelanka.
Niemcewiczówna Helena, Kastary, Sas.
Nowakowska Jadwiga, Warszawa, Czerw. Krzyż.
Nosowicz Nina, Warszawa, Baszta.
Nycz Stanisław, Poznań, Przemyślanka.

Oszczęda Władysław, Łuck, Sanat. Wojskowe.
Orłowska Marja, Warszawa, D. Ociemn. Żołn.
Obłoczyńska Justyna, Warszawa, Sanat. Wojskowe.
Osuchowska Honorata, Ruda, Sanat. Nauczyc.
Ofierzyński Mieczysław, Poznań, **Januszek.**
Olejniczak Stanisław, Leszczynek, Szpital Klim.
Ossowska Janina, Warszawa, Dom Zdr. S. U. P.

Pałaszewski Wacł., Warszawa, San. Dr. Łotockiego.
Pnasiuk Eugenja, Biała, Szpital Klim.
Paja Jan z r., Katowice, Ślązaczka.
Paciorek Bolesław, Kraków, San. Wojskowe.
Paprotny Jan z r., Katowice, Ślązaczka.
Pawlikowa Marja, Rybnik, Jedynaczka.
Perdeusz Michał, Rzeszów, Sanat. Wojskowe.
Peszkowski Zygmunt, Gdańsk, H. Europejski.
Pełka Stanisława, Kalisz, Walówka.
Pieprzycówna Aniela, Kraków, Odrodzenie.
Piwowoński Tadeusz, Warszawa, Krupówki.
Piękosz Roman, Tarnów, Leśniakówka.
Piechota Józef, Rzuchów, D. Ociemn. Żołn.
Pietraszkiewicz Antonina, Wilno, Wanda.
Piecuch Bronisława, Kraków, St. św. Zyty.
Polewczyńska Józefa, Poznań, Pod Polanką.
Podbielska Wiktorja, Prószów, Dom Zdr. S. U. P.
Potocki Andrzej, Stanisławów, Sanat. Wojskowe.
Pohl Franciszek, Kopyczyńce, Kasztelanka.
Popkowa Antonina, Częstochowa, Wybrana.
Ponikowski Antoni, Warszawa, **Radowid.**
Polaczek Dr. Sławomir, Lwów, Kalina.
Pudles Marjan Zdz., Warszawa, Czerw. Krzyż.
Przybylik Józef, Kostowy, Sas.

Rączka Józef, Bochnia, Sanat. Wojskowe.
Reichert Łucjan, Katowice, Ślązaczka.
Remuszko Barbara, Warszawa, Nosal.
Reiters Teodor z wyc., Ryga, Carlton.
Rzeszowski Franciszek, Jagielnica, Bratnia Pomoc.
Rzepka Władysław, Dobra, Czerw. Krzyż.
Reisingerowa J., Kozłowszczyzna, Dom Tur. Naucz.
Roguski Eugenjusz z ż., Warszawa, Bank Polski.
Roliński Stanisław, Łódź, Tatry.
Rostworowska Marja, Lwów, Żychoniówka.
Rogowski Zygmunt, Inowrocław, **Irusia.**
Różycki Wacława, Katowice, Ślązaczka.
Rojczyk Anna, Leszczyna, Włodka.
Rubinfeld Bruno, Czechosłowacja, Stamary.
Rudziński Fabjan, Warszawa, **Krywań.**
Ruszczyńska Helena, Telewczyce, Czerw. Krzyż.
Rynkowska Anna, Łódź, **Przedświt.**
Rysterowa Marja, Poznań, Odrodzenie.
Saludzianka Halina, Warszawa, Warsz. Kasa Ch.
Samek Krystyn, Lidzbark, Bank Polski.
Samokar Szymon, Bakszty, Boruta.
Sabatówna Helena, Staszów, Dom Tur. Nauczyc.
Śledziowska Stefanja, Dąbrowa, Szpital Klim.
Słęczka Alojzy, Częstochowa, Sanat. Wojskowe.
Seide Marek, Lwów, Morskie Oko.
Swiatak Aniela, Szarów, Szpital Klim.
Świątkowski Romuald, Łupniowice, Pol. Dom Zdr.
Simoni Kazimierz, Sofja, Zagłoba.
Świerczyński August, Łódź, O. Ociem. Żołn.
Sowa Jan, Rząska, D. Ociemn. Żołn.
Sofja Józef, Sosnowiec, Sanat. Wojskowe.
Sokół Marja, Łowicz, Wacława.
Skórkowska Natalja, Warszawa, Dom Zdr. S. U. P.
Sojka Antoni, Ligota, D. Ociemn. Żołn.
Sokołowska Janina z s., Wełnowiec, Poranek.
Stomaczyńska Genowefa, Warszawa, Pol. Dom Zdr.
Sokołowski Stefan z r., Wełnowiec, Stamary.
Sulińska Władysława, Łódź, Kamilla.
Skrybantówna Rozalja, Kraków, Krupówki 17.
Szpotakowska Marja, Busko, Rzymianka.
Szczęsny Franciszek, Poznań, Olimp.
Szopierajowa Antonina, Król. Huta, San. Wojskowe.
Szymański Stefan, Bydgoszcz, San. Wojskowe.
Szarafińska Aniela, Bydgoszcz, Halka.
Szwagierko Bronisława, Warszawa, Bratnia Pomoc.
Szularz Eugenja, Warszawa, Nosal.
Szymilewicz Paweł, Brześć, San. Wojskowe.
Szmidt Franciszek, Napiórków, Wacława.
Scherwent Józef, Rawicz, Warszawianka.
Scherwentówna Marja, Rawicz, Warszawianka.
Szurma Adelajda, Tarn. Góry, Cieszynianka.
Stawiarzówna Janina, N. Sącz, Szpital Klimat.
Stremplowa Janina, Katowice, Sercanki.
Styczyńska Helena, Łódź, Skibówki, Witek.
Stockowa Sabina, Kraków, Spyrkówka 1640.
Stachowiak Cezaryna, Barczew, San. Wojskowe.
Stankiewicz Kazimierz, Pilzno, Bratnia Pomoc.
Sterczyńska Stanisława, Poznań, Stella.
Steinhoffowa Emilja, Bielsko, Cieszynianka.

Trawińska Felicja, Warszawa, Nosal.
Templinówna Wanda, Toruń, Kasztelanka.
Tietz Augustyna, Warszawa, Morskie Oko.
Tomaszewski Teofil, Tczew, Czerw. Krzyż.
Tołkaczowa Eugenja z c., Warszawa, Bezimienna.
Troczyński Dr. Stefan, Kraków, Bank Polski.
Tuchlinowicz Stefanja, Kraków, Sanat. Wojskowe.
Turło Michał, Wilno, Poranek.
Tymieniecka Zofja, Warszawa, Orjon.

Vogt Rudolf, Gutów, Warszawianka.

Waluś Stanisław, Bielsko, Ślązaczka.
Wastak Karol, Warszawa, Hala Gąsienicowa.
Warszawski Aron M., Żarki, Nowot., Związek.
Walkowiak Ignacy, Pawłowice, Ślązaczka.
Warchocka Alicja, Warszawa, Sanato.
Wałychówna Zofja, Kraków, Sz. św. Zyty.
Warszyński Alfons, Świecie, Warszawianka.
Waliczek Józef, Ślązaczka, Dziedzice.
Werczyński Wiktor, Warszawa, Krakus.
Weclewski Dr. Tadeusz, Lwów, Kasprusie 15.
Wielowiejski Zygmunt z r., Lublin, Grunwald.
Wilkosz Józef, Lwów, San. Wojskowe.
Wilczek Anna, Midynia, Chryzantemy.
Wilk Hieronim, Chytrów, San. Nauczyc.
Wojtanowicz Zygmunt, Jarosław, Czerw. Krzyż.
Woźniak Stefan, Łódź, Dom Tur. Nauczyc.
Worochowa Marja, Poznań, Sanat. Wojskowe.
Wolny Antoni z r., Sosnowiec, Belladonna.
Wszołek Jan, Wojnicz, San. Nauczyc.
Wołyńska Emilja, Wolczyniec, San. Nauczyc.
Wołłosowicz Stanisław, Warszawa, **Krywań.**
Wójcik Zygmunt, Wełnowiec, Stamary.
Woroszczakówna Helena, Lwów, Dom Tur. Naucz.

Zlatkesowa Mirla, Zbaraż, San. Nauczyc.
Zemeła Piotr, Bielsko, Ślązaczka.
Zielarek Józef, Katowice, Ślązaczka.
Zimoch Roch, Warszawa, Sanat. Wojskowe.
Zubrzycka Irena, Warszawa, Warsz. Kasa Ch.
Zduniak Wincenty, Wieluń, Sanat. Wojskowe.
Zygmunt Jan, Pantalowice, Zochna.

INFORMATOR

a) Dział adresowy:

Urzędy i instytucje:

Urząd gminny, ul. Krupówki, „Bazar Polski".
Zarząd Uzdrowiska, Rynek.
P. Starosta Powiatowy przyjmuje we wtorki między godz. 10 a 12 przed południem w biurze Zarządu Uzdrowiska.
Komisarjat Pol. Państw., ul. Chramcówki, tel. 391.
Urząd Parafialny, ul. Krupówki, obok kościoła paraf.
Lekarz klimat., Dr. Mastalerz, Biuro lekarza w Zarządzie Uzdrowiska, Rynek.
Biuro meldunkowe w Zarz. Uzdr., Rynek.
Szpital Klimatyczny, ul. Szpitalna.
Stacja Ratunkowa Zarządu Uzdrowiska w Zakopanem — Szpital Klimatyczny — telef. Nr. 444.
Tatrz. Ochotn. Pogot. Ratunkowe, ul. Krupówki, dworzec P. Tow. Tatrz.
Komenda Garnizonu, Zakopane, w Sanatorjum Wojsk. im. Marsz. J. Piłsudskiego.
Biuro meldunkowe dla osób wojskowych: na Posterunku Żandarmerji — ul. Chramcówki, willa „Wojtuś".
Urząd Pocztowy i Telegraficzny, Krupówki 22.
Dworzec Samochodowy, ul. Krupówki, obok restauracji Karpowicza.
Pol. Towarz. Tatrzańskie, ul. Krupówki, „Dworzec Tatrzański".
Muzeum Tatrzańskie im. Dra Tytusa Chałubińskiego, Krupówki, obok dworca Tatrzańskiego.
Dr. Włodzimierz Jasiński, notarjat, Krupówki 39.
Sekretarjat Gremjum Właśc. Pensj., ul. Witkiewicza 1 — godziny urzędowania od 4—6 po południu (16—18). Tel. 308.
Państwowy nadzór lasów tatrzańskich — inż. M. A. Liberak, ul. Chałubińskiego, willa „Liberaków".

Adwokaci:

Dr. Stanisł. Aulich, Krupówki 45, tel. 447 — naprzeciw M. Oka, za „Bazarem Polskim".
Dr Józef Bulanda, ul. Ogrodowa, Willa „Jaśka" za pocztą, tel. 407.
Dr Józef Diehl, delegat Izby adwokackiej, ul. Sienkiewicza, willa „Chochlik", tel. 417, przyjmuje od 4—6 po południu.
Dr Bertold Fass, ul. Krupówki 27, dom Fr. Bachledy Curusia, tel. 404.
Dr Franciszek Kowalski, Krupówki, dom J. Krzysiaka.
Dr. I. Krittenstein, ul. Krupówki 39, tel. 343.
Dr. Stanisław Wierzbicki, ulica Kościuszki, dom B. Rajskiego, tel. 245.

b) Dział ogłoszeniowy:

Apteki:

„Pod Opatrznością Boską", ul. Witkiewicza.
III Apteka, B. Masłowskiego, Chramcówki, tel. 246
Najstarsza Apteka „Pod Białym Orłem", F. Tabeau, Krupówki, obok Trzaski.

Fotograficzne Zakłady:

H. Schabenbeck, Krupówki 57. Tel. 136. Przyjmuje roboty amatorskie. Skład przyborów.

Krawcy:

„Sport", Krupówki 49 (P. Lal i F. Mizia).
Ludw. Willinger, Krupówki 51, w podw., tel. 548.

Towary bławatne:

O. Kretschmer, Krupówki 74.

Galanterja, przybory do szycia i haftu:

Antoni Krzyżak, Krupówki, róg ul. na Rynek.
Mangel Maks, vis a vis Morskiego Oka (obuwie, trykotaże, bielizna, manufaktura), tel. 427.

Pamiątki, zabawki, art. sport.:

Bazar „Pod Góralem", Krupówki 49 (Instrumenty muzyczne).
Pracownia art. rzeźb. T. Wieczorka, ul. Jagiellońska, Willa „Szopenówka".

Rowery, gramofony i płyty.

„Hydropol", Zakopane, Krupówki 74.

Restauracje.

Stan. Karpowicz i Syn, najstarsza, znana ze znakomitej kuchni restauracja, ul. Krupówki.

Opony, smary i akcesorja samochodowe.

„Hydropol", Zakopane, Krupówki 74.

Biura sprzedaży wil i parcel:

T. Siemianowski, obok poczty, tel. 327.
J. Kubiński, Krupówki 27, tel. 397.

Banki:

Bank Podhalański — Spółdzielczy, ul. Krupówki — własny gmach, vis a vis Poczty, tel. 401.

Cena ogłoszeń.

Za wiersz milimetrowy na I-ej stronie 60 gr. w tekście 45 gr, na ostatniej stronie 30 gr. Przy ogłoszeniach serjowych stosowne rabaty.

Prenumerata.

P. T. Prenumeratorów zamiejscowych uprasza się przekazywać prenumeratę przez P. K. O. Kraków, Nr. konta 409.650.

Adres Redakcji i Administracji: Zakopane — Składnica Gremjum pensjonatów, ul. Witkiewicza, **telefon Nr. 581.**

Wydawca: Maksymiljan Skibiński, Zakopane. — Redaktor naczelny i odpowiedz.: Dr. Józef Żychoń, Zakopane. Drukarnia Pawła Mitręgi w Cieszynie.